

Rok X
Nr. 116

ABC

Warszawa,
wtorek 23 kwietnia 1935 r.10
GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10
GROSZY

NASZE ABC

Nowa Konstytucja

W dniu dzisiejszym odbędzie się uroczyste podpisanie przez p. Prezydenta Rzplitej nowej Konstytucji, poczem nastąpi jej ogłoszenie i równocześnie wejście w życie.

Była ta Konstytucja szeroko już omawiana i opinie co do niej są wyraźnie już ustalone. Rzadko się zdarzają w historii państw, a w toku dziejów Polski wogóle nie było jeszcze takiego wypadku, aby zasadnicza ustawa ustrojowa tyle i tak poważnych wywoływała sprzeczności, zastrzeżeń, wątpliwości.

Obecnie, gdy wszystko, co było związane z jej powstaniem, przechodzi już do historii, a nowa Konstytucja staje się prawem obowiązującym, wedle którego ma się odąd formować nasze życie, bieżące, najważniejszym staje się pytanie: co wnosi ona nowego w nasze życie i co w niem zmienia?

Napozór zdawałoby się, że pod względem faktycznym zmiany nie są ostatecznie zbyt wielkie, bo tylko sankcjonują i utrwalają stan, który i tak już istnieje, dając mu nadto jeszcze możliwości ekspansji i eliminując wszelkie przeszkody. Ale kiedy tak rozmawiał, ten przekreślałby znaczenie życiowe prawa i jako zasadę naczelną uznawał jedynie fakty.

Tymczasem prawo jest tem, co życiu zbiorowemu nadaje ogólny plan i kierunek. Prawo nie tworzy życia, ono tylko wydobywa na jego powierzchnię pewne siły już istniejące, a inne odsuwa lub stara się odsunąć. Od tego, jaki jest jego stosunek do istniejących sił, zależy trwałość prawa.

Mieliśmy Konstytucję 3 Maja, która istniała trzy i pół roku, bo potem przestało istnieć państwo. Mieliśmy Konstytucję 17 marca, która faktycznie obowiązywała tylko trzy i pół roku (od listopada 1922 do maja 1926), bo siły, które wytworzyła, okazały się słabsze od tych, które chciała przekreślić. Jakie będą losy Polski pod nową Konstytucją, zależy będzie również od stosunku między siłami, które pragnie wyzwolić, a temi, które przekreśla.

Obie konstytucje poprzednie opierały się na zasadzie budowania państwa na sile zbiorowej. Konstytucja dotychczasowa chciała to osiągnąć w sposób błędny, czysto mechaniczny, rozwijając do ostatecznych konsekwencji modną naówczas zasadę demokracji parlamentarnej. Nowa konstytucja stawia zasadę wręcz przeciwną: formowania zbiorowości przez państwo — również zresztą w myśl modnej obecnie zasady państwa integralnego i wszechwładnego. I tak samo przeprowadza tę zasadę do najostateczniejszych konsekwencji.

Nowy ustrój traktuje zbiorowość na podobieństwo gliny, z której władza może ulepić, co zechce. Jeśli jej piastun najwyższy z dnia na dzień zmieni orientację polityczną, zmieni się także odrzuć, choćby nawet biegunowo, cała ideologia państwa i jego dążeń. Pod względem precyzji mechanizmu, który się nazywa władzą, nowa konstytucja stanowi najwyższy wyraz postępu.

Państwo jednak i władza, to tylko formy zewnętrzne, w ramach których żyje i rozwija się to, co w zbiorowości jest wieczne: żywy organizm, zwany narodem. Dotychczasowa konstytucja nie rozwiązywała zadowalająco sprawy dania temu organizmowi najpełniejszych i najwłaściwszych możliwości rozwoju. A nowa? Nowa wogóle się nim nie zajmuje, traktując wszelkie formy

Jako wniosek klubu B.B. wniesiony będzie projekt nowej ordynacji wyborczej

Kandydaci na posłów będą wyznaczani przez osobne komisje

Jak twierdzą w kołach zbliżonych do Rządu, prace nad przygotowaniem projektów nowych ordynacji wyborczych, do Sejmu i Senatu, zostały już w ogólnych zarysach zakończone. Jak donosi krakowski „I. K. C.”, dotychczas prace te były prowadzone przez trzyosobową „komisję ścisłą”, złożoną z premiera Sławka, wicemarszałka Carami i posła Podolskiego,

która ustaliła ogólne tezy podstawowe nowego systemu wyborczego. Obecnie ma się rozpocząć „omawianie i szlifowanie” projektu w nieco szerszym gronie specjalistów, następnie zaś projekt przejdzie do odpowiedniej grupy klubu parlamentarnego B. B., która dopiero zreaguje ostateczny tekst.

WNIOSEK KLUBU B. B.

Projekt bowiem będzie wniesiony nie w imieniu Rządu, ale od klubu B. B.,

jako powstały z inicjatywy poselskiej. Premier Sławek, który równocześnie jest także nadal prezesem klubu B. B., w tym drugim swoim charakterze wygłosi w pierwszej połowie maja exposé (najprawdopodobniej na pełnym posiedzeniu klubu B. B.), w którym dokładnie przedstawi strukturę i uzasadnienie nowego systemu wyborczego.

Krakowski organ sanacyjny, zaznaczając, że dotychczasowe informacje w tej sprawie, drukowane w dziennikach różnych odcieni, są częściowo zbliżone do prawdy, częściowo zaś „wysnute całkowicie z fantazji”, podkreśla, że żaden z członków komisji ścisłej nie zdradził dotąd w żadnej enuncjacji szczegółów projektu. Mimo to jednak „I. Kurjer Codzienny” przedstawia dość szczegółowo ogólne tezy, na których projekt ustalony obecnie się opiera, a z tonu w jakim to czyni można wnosić, iż jest w tym wypadku inspirowany i że mimo nieścisłości dotąd przez komisję żadnych „enuncjacji”, podaje jednak swoje wiadomości na podstawie otrzymanych od nich poufnych informacji.

Teżą pierwszą projektu jest, że ma się opierać na „przesłankach swojskie polskich”. Na czem ta swoista polskość ma polegać, bliżej nie dowiadujemy, „I. K. C.” pisze tylko, że jest to wynikiem dążenia „do uwzględnienia naszych warunków i potrzeb życia państwowego” i że nowa ordynacja wyborcza będzie „eksperymentem, który w razie dobrych doświadczeń zostanie się, w razie zaś niepożytych wyników będzie mógł być łatwo porzucony i przekształcony”, gdyż ordynacja może być, jak wiadomo, zmieniona drogą zwykłej ustawy.

Cechą drugą projektu jest jezbiorowości jedynie jako materiał budowlany, z którego tworzyć będzie, co zechce — władza. Każda władza.

Czy więc nowa Konstytucja będzie rzeczywiście wzmocnieniem państwa, jak twierdzą jej autorzy? Czy będzie to „nowa era”, która dla twórców każdego nowego ustroju ma być ich dziełem? Czy może rosnąć w siłę i trwałość gmach państwa, choćby z najnowocześniejszego żelazobetonu zbudowany, jeśli grunt, na którym stoi, zamiast krzepnąć w opokę, rozdrabnia się w miazgę piasek?

Jedno nie ulega już dziś wątpliwości: że będzie to w każdym

go dążność do „uczynienia z wyborów aktu obywatelskiego nieskrępowanego narzuconą zgóry wolą partij politycznych”. Dotychczas bowiem system głosowania na listy sprawiał, że postawie byli właściwie wyznaczeni przez władzę partyjne. Dlatego nowa ordynacja reformuje przedewszystkiem sposób zgłaszania kandydatur poselskich.

Naszemu dotychczasowemu systemowi wyborczemu zarzucają autorzy nowej ordynacji, że wy magał znacznej ilości podpisów wyborców pod zgłoszeniami kandydatur; tak wielką ilość podpisów mogły zdobyć tylko organizacje polityczne, jednostki zaś nie zależne, niezwiązane ze stronnictwami, nie mogły podołać tym wymaganiom. Można więc przyjąć system francuski, gdzie każdy kandydat osobiście zgłasza swą kandydaturę? Nie, bo to wytwarza niebezpieczną ilość grup i grupek parlamentarnych, a przy braku dostatecznego wyrobienia politycznego wśród wyborców polskich doprowadziłoby do zupełnego rozbitcia głosów. Można by także wzorem Anglii żądać od kandydatów składania kancji pieniężnej, ale to uznano jako „nie do przyjęcia dla mentalności polskiej”, bo niedemokratyczne. Wobec tego stworzono, w myśl wspomnianych „przesłanek swojskie polskich”, system następujący:

Zgłaszanie kandydatur będzie przysługiwało specjalnemu kolegium,

odrębnemu dla każdego okręgu, które ustali dla tego okręgu listę kandydatów, conajmniej dwukrotnie przewyższającą ilość posłów, jaka ma być wybrana, wyborcy zaś będą mogli oddawać swoje głosy

tylko na tych kandydatów, którzy znajdują się na ustalonej przez kolegium liście.

Innemi słowy — w dążności do uwolnienia obywateli od krępowania ich swobody głosu „narzuconą zgóry wolą partij politycznych”, zamierza się wprowadzić narzucanie kandydatur przez niewielkie grono osób, którego skład będzie bardzo wybitnie zależny od władzy rządowej.

KTO BĘDZIE DESYGNOWAŁ?

Któż bowiem będzie należał do tych kolegów? „Przedstawiciele samorządów terytorjalnych i gospodarczych oraz delegaci instytucji i charakterze prawnopublicznym”. Dziennik krakowski dodaje wprawdzie, że kolegia przedwyborcze składać się będą „z przedstawicieli wszystkich sfer reprezentowanych w samorządach terytorjalnych” i że obok delegatów izb przemysłowo-handlowych i izb rolniczych znajdą

razie era eksperymentów i że bardzo dużo żywych sił zbiorowych będzie podczas niej leżało odłogi lub stanowiło rodzaj „półdoświadczalnych”. Informacje o projekcie nowej ordynacji wyborczej są już pierwszym tego przykładem.

A czy wybrana droga prowadzić będzie do celu? Przed trzema dniami dowiedzieliśmy się, że najważniejszy dotąd egzemplarz konkretny tej metody urabiania prądów społecznych przy pomocy aparatu władzy, jakim był Legion Młodych — „nie zdał egzaminu”. Zbankrutował.

Jeśli to ma być prognostyk — to bardzo niepożyty.

M. Grz.

się tam także reprezentanci sfer pracowniczych (wobec braku samo rzadu będą to oczywiście nominacji), ale dodaje bardzo stanowczo, że w kolegiach „nie będzie miejsca dla czynnika partyjnego”.

I KOGO?

A kandydaci? „Sposób desygnowania kandydatów — czytamy — został, jak slychać, ujęty w ten sposób, żeby kandydaci ci niekoniecznie byli jednej barwy, lecz możliwie odpowiadali różnym prądom nurtującym w społeczeństwie”. Wynika z tego, że oprócz członków B. B. będzie tu dopuszczona pewna (oczywiście niewielka) domieszka t. zw. bezpartyjnych. W każdym jednak razie ludzie o poglądach jasno zdefiniowanych — choć niewątpliwie nie tylko „nurtujących w społeczeństwie” ale zarazem mających za sobą olbrzymie poparcie — będą wykluczeni od możliwości posłowania.

ROLA WYBORCÓW

No dobrze. Ale co będzie, jeśli wyborcy nie zechcą zaaprobować narzuconych sobie kandydatur? Nie ma obawy. „De wyboru posła wystarczy względna większość”, a zatem choćby przeważna część głosujących kreśliła bezlitośnie kandydatów, wybrani będą ci, którzy otrzymają stosunkowo największą ilość głosów, choćby w stosunku do ogółu wyborców był to drobnutki ułamek. Wybory ponowne lub dodatkowe nie będą potrzebne.

Okręgi będą 2 — 3 mandatowe, przyczem w większych miastach będą utworzone odrębne okręgi dla poszczególnych dzielnic (mieszkańskich, inteligentnych, robotniczych, żydowskich i t. p.). Wskutek podniesienia wieku uprawnającego do czynnego prawa wyborczego z 21 do 24 lat ogólna ilość wyborców (zarówno mężczyzn jak i kobiet) będzie mniejsza od dotychczasowej i wynosić będzie około 14 milionów.

300 POSŁÓW

Ilość posłów sejmowych ma ulec zmniejszeniu w porównaniu z obecną (444), do cyfry 300 lub nawet mniejszej. Wielkie miasta otrzymają stosunkowo większą ilość mandatów, niżby wynikało z proporcji ludnościowej. Ponieważ wobec takiego sposobu wybierania odpadnie podział na kluby (wszyscy wybrani będą przeciwie należeli do B.B.), przeto posłowie będą wybierani do komisji nie jako delegaci klubów, ale personalnie.

ANI — ANI

Co do Senatu, to ilość jego członków nie ma ulec redukcji. (Jak wiadomo, wybierane będą tylko dwie trzecie senatorów, gdyż jedna trzecia pochodzić będzie z nominacji). Wybory senackie

„nie będą ani powszechne, ani równe, ani bezpośrednie”

i liczba wyborców w całym państwie nie osiągnie miliona. Ma być wprowadzony census wieku i wykształcenia oraz dwustopniowość. Odmienne mają być także sposoby tworzenia kolegów przed wyborczych i wyznaczania kandydatur. Z faktu, że poza temi ogólnymi „I. K. C.” nie podaje bliższych wiadomości, można wnosić, że ordynacja wyborcza do Senatu nie została jeszcze obmyślona w szczegółach.

Wreszcie informuje dziennik krakowski, że referentem projektów ordynacyjnych w Sejmie ma być pos. Podolski, jako jeden z trzech głównych autorów i że nowe wybory odbędą się z końcem b. r.

W POSZUKIWANIU „DOŚWIADCZENIA”

Informacje te mają wybitny charakter balonu próbnego, przeznaczanego na zbadanie reakcji, jaką w społeczeństwie wywoła. Ogłoszone szczegóły są tak wymowne, że nie wymagają wielu komentarzy. Mogą tylko wywołać jaknajwiększe zdumienie i na nową Konstytucję rzucić odrazu światło bardzo osobliwe. Zdaje sobie z tego sprawę nawet krakowski organ sanacyjny, przynajmniej bowiem, że projekt „kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo, ponieważ stanowi zupełne novum i nie ma za sobą doświadczenia”. Dopiero więc wybory pokażą, czy nowe ordynacje „zdamy egzamin”. O ile nie, to będzie można wprowadzić poprawki i uzupełnienia „dla osiągnięcia pożądanego rezultatów”. Innemi słowy: gdyby nawet i tak wybrane ciała ustawodawcze nie zadowolili jeszcze właściwych czynników, ordynacje wyborcze ulegną jeszcze dalszym zmianom. Aż do skutku...

„Tylko własne doświadczenie jest dobrą szkołą polityczną dla narodu” — kończy dziennik sanacyjny. Nie o naród atoli chodzi w tym wypadku, ale o kierowników obozu sanacyjnego. Chcą oni obecnie przeprowadzić pewne eksperymenty, do czego nowa Konstytucja daje im wdzięczne pole. Naród zaś będzie — obiektem doświadczenia.

Rozmowy

Litwinowa z Lavalam czasowo zawieszono

MOSKWA, 22.4. (PAT.). — Agencja Tassa ogłosiła następujący komunikat:

Rozmowy pomiędzy pp. Litwinowem i Lavallem zostały czasowo zawieszono. Kom. Litwinow wezwany został do Moskwy, celem złożenia sprawozdania Radzie Komisarzy Ludowych.

Dziwaczna sekta w Szwecji

SZTOKHOLM, 22.4. (PAT.). W północnej Szwecji rozwija się sekta antychrześcijańska. Zanotowano wiele nowych ekscesów, m. in. porwanie dzieci i małżeństwa wśród nieletnich, których udziela „prorok” Corpela, uważany przez zwolenników sekty za jedynego przywódcę duchowego. Sekta nie uznaje ani Pisma świętego, ani duchownych i występuje przeciwko ceremoniom chrześcijańskim.

Ognisko Hitlera na stokach Kahlenbergu

BERLIN, 22.4. (PAT.). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że na stokach Kahlenbergu znaczna grupa młodych ludzi rozpalila z okazji urodzin kanclerza Hitlera ognisko. Policja ugasiła ognisko, aresztując przytem szereg osób.

Jan Wiktor wyjeżdża do Z.S.R.R.

W ciągu lata r. b. zwiedzić ma Rosję Sowiecką szereg pisarzy polskich. W najbliższym czasie wyjeżdża do Z. S. R. R. Jan Wiktor, który zamierza napisać książkę o obecnych stosunkach w Sowietach.

Ekskajzer zdrów

AMSTERDAM, 22.4. (PAT.). Holenderska agencja telegraficzna podaje, że pogłoski na temat złego stanu zdrowia b. cesarza Wilhelma pozbawione są podstaw.

Po dniu konia dzień... krowy

ZAWIERCIE, 22.4. — W Zawierciu ogłoszono na 30 maja r. b. „dzień konia” i w tym celu utworzono nawet komitet oraz trzy sekcje, przyczem organizatorami „dnia konia” są miejscowe osoby urzędowe. Impreza ta nie jest pozbawiona humoru i należy się spodziewać, że czynnik oficjalny, jeżeli tak dalej pójdzie, wyznaczy następnie „dzień krowy”. Czy nie lepiej było zorganizować należytą opiekę nad koniem, niż poświęcać mu dzień uroczysty.

Trzęsienie ziemi na Formozie pochłonęło około 7.000 ofiar w ludziach

LONDYN, 22.4. (PAT.). — W niedzielę rano wyspa Formoza nawiedzona została silnym trzęsieniem ziemi, które wywołało olbrzymie szkody.

Według dotychczasowych obliczeń zabitych zostało 2750 osób, rannych ciężko jest 5348, lżej rannych 786, zawałiło się domów 7165, a 1725 jest uszkodzonych. Panika wśród mieszkańców tej pięknej wyspy spotęgowała się na skutek powstałych w wielu miejscach pożarów.

Najbardziej dotknięte zostały katastrofą prowincje: Taichu i Szinsziku. Na głównej ulicy miasta Taichu zginęło 100 osób. Ulica ta zamieniła się w stos gru-

zów. Miasto Taiko na północno-zachodnim wybrzeżu wyspy zostało prawie doszczętnie zniszczone.

Tor kolejowy w północno-zachodniej części wyspy przedstawia obecnie wielką serpentynę. Liczne tunele zawałiły się. Szerokiej jest zablokowanych. Zrozpaczeni mieszkańcy, którzy wyszli cało z katastrofy, poszukują wśród ruin swoich bliskich.

Personel Czerwonego Krzyża i policja pracują bez wytchnienia.

Pierwszy wstrząs zaobserwowało obserwatorium w Taichu o godz. 6.02, drugi zaś o godz. 6.22, według czasu miejscowego. Ogni-

ska trzęsienia ziemi znajdowało się w odległości 20 mil na północny zachód od Taichu.

Wyspy Pescadores również nawiedzone zostały trzęsieniem ziemi.

LONDYN, 22.4. (PAT.). — Według doniesień agencji Reutersa mieszkańcy wyspy Formoza noc wczorajszą spędzili pod gołym niebem. Około godziny 3-ej odczuło nowy silny wstrząs. Strefa, która uległa trzęsieniu ziemi, liczy 5 tysięcy km. kwadratów. Akcji ratunkowej sprzyja piękna pogoda. Tereny naftowe nie zostały objęte katastrofą.